Cena egz. 20 Mk. z dodat. ilustr. 30 Mk. **Należytość pocztowa opłacona gotówką.**

Nr. 19. Kraków, dnia 7. maja 1922. Rok X.

LUD KATOLICKI

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA KATOLICKO-LUDOWEGO.

Kosztuje w Polsce na II. kwartał 280 Mk. z obrazkami 390 Mk.
W Ameryce na cały rok . . . 2 dolary
W Danii na cały rok . . . 10 koron
Telefon Nr. 3012.

TYGODNIK
poświęcony sprawom Ludu Katolickiego.
Wychodzi na każdą niedzielę.

Adres Redakcji i Administracji:
KRAKÓW, ULICA ŚW. FILIPA L. 17.
Ogłoszenia za jeden wiersz pet. 120 M. w tekście 150 M.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 140.288.

HASŁO NASZE: „KATOLICKA POLSKA!“

Kilka słów prawdy o księżach.

Pod powyższym tytułem, ukazała się w ubiegłym tygodniu w Krakowie znakomita broszura, której autor, p. Ignacy Karlik, omawia w sposób niezwykle interesujący tę bardzo drażliwą, a tak bardzo dzisiaj w Polsce aktualną sprawę. Któż bowiem dzisiaj nie mówi i nie pisze o księżach? Tak na prawicy, jak i na lewicy, tak katolicy, jak jeszcze więcej niekatolicy zajmują się bardzo gorliwie tymi, którzy wśród nas są głosicielami Boskiej nauki Jezusa Chrystusa i urzędowymi przedstawicielami Kościoła św. rzymsko-katolickiego. Wskutek najróżnorodniejszych poglądów na zadania, cele i posłannictwo księży, powstało tyle zamieszania w głowach i sumieniach, że naprawdę wdzięczność należy się p. Karlikowi, iż ujął raz tę sprawę jasno i przedstawił ją społeczeństwu polskiemu krytycznie.

Autor nie zakrywa wcale figowym listkiem ujemnych stron naszego duchowieństwa. Przyznaje, iż są między księżmi ludzie, którzy nie spełniają urzędu swojego tak, jak go spełniać powinni. Przyznaje autor, iż w zarzutach: „Księża, to darmozjady“ — „Strzygą owieczki“ — „Szerzą ciemnotę“, jest czasem trochę prawdy. Jednakże przestępstwa te obwiniają tylko poszczególne jednostki, które tu i ówdzie tylko się znajdują i naprawdę hańbę przynoszą Kościołowi katolickiemu. Gdybyśmy jednak — pisze autor — według tych jednostek sądząc, chcieli cały stan potępić, musielibyśmy z daleko większą siłą potępić wszystkie stany, boć darmozjadów, chciwców, zdzierców i ograniczonych głów pełno wszędzie i między urzędnikami, lekarzami, profesorami, posłami, wójtami i t. d. Dla jednostki więc, która swoje powołanie zwichnęła, nie godzi się potępiać ogółu księży. A jednak tak jest. Potępia się wszystkich i to z reguły zawsze, a czasem tylko czyni się pewne zastrzeżenia. Zastanawia się więc autor, co jest przyczyną tej nienawiści, z jaką dzisiejsze gazety i pewna część ludzi odnosi się do księży.

Odpowiedź na to pytanie jest bardzo ciekawą. Dowiadujemy się, co o księżach myślą żydzi, protestanci, masoni. Dowiadujemy się, skąd idzie pomoc dla tych ukrytych rąk. Na str. 20 np. czytamy między innemi:

Panowie mularze, oto pomoc wam przychodzi! Więc w górę czoło, co się tam smucić, że „synek śląski“ was wydrzyźnia! — Otwórzcie okna, nadstawcie uszy, słyszycie... jak muzyka rżnie, trąby grają, bębny warczą — idą, jaki to krok miarowy, tupet siarczysty, jaki okrzyk żwawy, doniosły: **precz z księżmi! to wrogowie ludu, to zdrajcy, precz z nimi!** Ot jak dobrze, panowie masoni, naukę waszą pojęli ci socjaliści i komuniści i anarchiści! Mają tę same co wy apetyty, tego samego żądają, do jednego co wy celu dążą — obalić świat, usunąć wszelką władzę boską i ludzką, znieść własność prywatną (z wyjątkiem naturalnie żydowskiej) i... panami będziemy my!

A tu ksiądz z ewangelją w ręku staje w poprzek i protestuje — więc huzia na niego — precz z nim, bo to wróg ludu!

A któż-to mówi bogaczom, że **najuboższy i najbardziej upośledzony jest dzieckiem Bożem,** za które Pan Jezus Krew Swoją przelał, więc i temu proletarjuszowi i wyrobnikowi poszanowanie się należy? **Kto mówi?** Ksiądz!

Kto mówi chlebodawcom, fabrykantom, potężnym tego świata, że i wyrobnik i najniższa sługa **nie bydłem roboczem i maszyną, ale bratem ich i siostrą,** więc nie wolno ich wyzyskiwać, nadużywać, że krzywdzić ich w płacy zasłużonej — to grzech, to zbrodnia o pomstę wołająca, że mają oni prawo do odpoczynku niedzielnego, świątecznego? **Kto to mówi — Ksiądz!**

I dlatego, że tego wszystkiego uczy ksiądz, okrzyknęli go żydzi, masoni i ich słudzy „wrogiem ludu“.

Bardzo ciekawe uwagi czytamy o apostołach Kościoła t. zw. „narodowego.“ Na str. 29 p. t. „Oj te fartuszki“ pisze autor:

„Fartuszki..... Oto właściwa i najgłębsza przyczyna, dla której tu i ówdzie powstają tak zwane „kościoły narodowe“ w Niemczech, Czechach i w Ameryce, wśród — niestety — naszych rodaków. Ideałem takiego księdza z narodowego kościoła jest prawie zawsze jakaś Marynia, Zosia, czy inna „miss“. — A tu Kościół rzymsko-katolicki podtrzymuje dla dobra dusz prawo celibatu. Więc nic dziwnego, że „obóz zakochanych“ z taką furją krzyczy: „Precz z księżmi — precz z papistami — powiesić łajdaków rzymskich!“

A na stronicy 31 odpowiada autor na pytanie, czy narodowcom chodzi naprawdę o Polskę:

„Wywieszanie narodowego szyldu ze strony narodowych sekciarzy, to tylko **płaszcz dekoracyjny, to wędka na łowienie ludzi naiwnych** lub podobnych im „czystych“ duchów i różnych interesantów i szantażystów politycznych ludzi, których zasadą: **„Nie ja dla narodu, ale naród dla mnie“** — wszak lepiej jest brać, niż dawać — a **„kiedy ci dają, to bierz“** (zwłaszcza dolary w roku 1922 w Polsce).

Że ksiądz i Kościół rzymsko-katolicki dla wszystkich narodów, nie wyjąwszy naszego polskiego, **był i jest prawdziwą matką,** wychowawczynią, obronicielką, żywicielką, pocieszycielka — o tem złotemi zgłoskami spisała historja całe stronice. — Czego natomiast ci narodowi szarlatani dokazali, tego się jakoś dopatrzeć nigdzie nie można...

Ze słowami Ewangelji św. obchodzą się oni jak druciarz z drutem. Jak ten druciarz dowolnie, według swego upodobania i potrzeby drut naciąga, to nagina, to kręci, to łamie — tak samo i oni słowa Boże i teksty Pisma św. — Jak im wygodniej i łatwiej do celu trafić, tak prawdą kręcą. My katolicy polscy, niepotrzebujemy Lutra usmarzonego w amerykańskim sosie, choćby i dolarami przetkanego. — **Tym panom zaś, którzy go do kraju sprowadzili: smacznego!** Tylko ostrożnie Jasiu...., **byś się** nie udławił tą amerykańską pieczenią. **A zdaje** się, że **żyd** był kuchcikiem! Fe!!

Historia docet — (historja naucza) czego? **że** ci „druciarze“ zamiast naprawiać rozbijają jedność narodową. Popatrzmy w historję Polski. Któżto sprowadził nam Szwedów **najezdników** na kraj, czy nie Polacy t. zw. dyssydenci, co Kościół katolicki, wiarę ojców porzucili, a luterstwo przyjęli? I był potop! **Kto zaś ten kraj z toni wyrwał? — Czy nie ksiądz katolicki i katolicki żołnierz w Częstochowie?** A któż potem, Polskę rozbił i podał w niewolę obcych itd?“

W ten mniejwięcej sposób porusza **p. Karlik** cały szereg aktualnych zagadnień i dochodzi do wniosku, że „kiedy świat i piekło wysila się, aby lud z kapłanami poróżnić, my głośmy dziś w Polsce hasło: „Z katolikim, polskim księdzem, polski lud“.

Książeczka ta, str. 45 w 8-ce, kosztuje 150 M. i jest do nabycia we wszystkich **księgarniach** w całej Polsce, **a także w Admin. „Ludu Katolickiego“, Kraków, św. Filipa 17.** Reprezentacja główna: **Księgarnia Gebethnera i Spółki w Warszawie.**

Sądzimy, że te **„kilka słów prawdy o księżach“** powinny się znaleźć w rękach szerokich mas naszego społeczeństwa polskiego. Usunęłoby się w ten sposób wiele kwasów, nieporozumień i wzajemnych uprzedzeń, na jaw wyszłaby podziemna i krecia robota tych, co się na zgubę Katolickiej Polski zaprzysięgli.

Idzie Marja...

Na ziemię z niebios Marja schodzi,
I wszystkie łaski z Sobą przywodzi,
Sypią się skrami majowe zorze,
Chwałę Jej śpiewa ziemia i morze.

Idzie Marja z niebios od Pana,
Majowem złotem, słońcem odziana,
Z pod nóg Jej lecą w górę skowronki
Nucąc Jej „Zdrowaś“ wydzwaniają dzwonki.

A kędy stąpią Jej święte nóżki,
Zaraz powstają wonne kwiatuszki,
Które zrywają ręce dziecięce,
Wijąc Marji na ołtarz wieńce.

Witają wonnym kwiatem tarniny,
Chłopcy fujarki kręcą z wierzbiny,
I śliczne na nich piosenki grają
Razem z przyrodą Panią witają.

Idzie Marja — dzwonią Jej dzwony,
Organy w niebo śliczne ślą tony,
A lud zebrany woła ze łzami:
Królowo, Polska! módl się za nami!

J. Serafin.

O drzewo na budowę szkół.

Kilka tygodni temu, interpelował poseł Dr. Matakiewicz p. podsekretarza stanu Ministr. Wyznań i Oświaty w sprawie budowy i remontu szkół w powiecie tarnowskim. Na tę interpelację otrzymał poseł Matakiewicz nast. wyjaśnienie:

Na skutek pisma Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 10 grudnia 1921 r. Nr. 36594/I. Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych pismem z dn. 13 stycznia 1922 r. Nr. 10977/L. IV/21 poleciło Zarządom Okręgowym Lasów Państwowych (w Warszawie, Siedlcach, Radomiu, Lwowie, Białowieży i Łucku) sprzedawać gminom drzewo budulcowe na budowę publicznych szkół powszechnych po cenach każdorazowo obowiązującej taksy leśnej, z prawem pierwszeństwa przed innymi nabywcami, oraz ustalić możliwie najprostszy tryb postępowania przy sprzedaży tego drzewa, z zastrzeżeniem, że podania skierowane w tej sprawie do miejscowych urzędów leśnych, będą aprobowane przez odnośne władze Ministerstwa Wyznań Religijnych i Ośw. Publ., względnie przez miejscowe Starostwo.

P. Łopuszański.

W sprawie Kas chorych.

Sprawa uwolnienia rolnictwa od przymusowego ubezpieczenia w Kasach chorych, została dnia 27 kwietnia w Komisji ochrony pracy w trzeciem czytaniu uchwalona.

Rolnicy wszystkich klubów zgromadzili się w komplecie i głosowali solidarnie.

Dawni przeciwnicy socjaliści i inni, próbowali jeszcze różnemi utarczkami odroczyć załatwienie tej sprawy; Ministerstwo ochrony pracy nie wiedziało co zrobić, ażeby niedopuścić do ukończenia. Naraziło się za to na kpiny ze strony posłów, za swoje partyjne stanowisko.

Komisja oświadczyła się w końcu, ażeby dotychczasowy referent tej sprawy **poseł Jan Potoczek** referował ją także i w plenum Sejmu.

Obecnie po napisaniu sprawozdania z Komisji przez referenta i wydrukowaniu go, zostanie sprawa Kas chorych wziętą pod rozprawę całego Sejmu, co może nastąpić dopiero za tydzień.

Przy końcu posiedzenia, socjaliści nie mogąc nic wskórać, gremjalnie razem z rządem opuścili posiedzenie komisji.

Pouczenie w sprawie zmiany nazwiska.

Dziennik Urzędowy Województwa krak. z d. 15 kwietnia br., podaje w sprawie zmiany nazwiska nast. uwagi:

Do przyjmowania próśb o zmianę nazwiska powołane są na obszarze Województwa krak. Starostwa powiatowe (w Krakowie — magistrat). Podanie należy wnieść do tego Starostwa, gdzie proszący faktycznie obecnie mieszka, a jeżeli tenże mieszka za granicą, to do Starostwa, w którego obrębie po raz ostatni sam lub jego krewni wstępni w kraju mieszkali.

Prośba o zmianę nazwiska winna zawierać:

a) nazwisko, które proszący pragnie przybrać;

b) powody zamierzonej zmiany nazwiska;

c) jeżeli petent ubiega się o uwolnienie w całości lub w części od opłaty przewidzianej w art. 1. ustawy z dn. 24 października 1919. wiadomości co do jego stosunków rodzinnych, majątkowych i zarobkowych.

Do prośby należy dołączyć:

1) Metrykę urodzin, względnie chrztu w pełnym wypisie.

2) Metrykę ślubu, o ile petent pozostaje w związku małżeńskim.

3) Metrykę urodzin, względnie chrztu dzieci jeszcze nie pełnoletnich w dniu wniesienia prośby.

4) Świadectwo przynależności gminnej, wzgl. osobny dowód obywatelstwa polskiego.

Osoby, których związek małżeński został przez śmierć, unieważnienie małżeństwa lub rozwód rozwiązany, winny dołączyć nadto metrykę śmierci zmarłego małżonka, względnie dowód rozwiązania małżeństwa w inny sposób.

Osoby pełnoletnie, które pragną zmienić nazwisko wraz z rodzicami, mogą przyłączyć się do prośby rodziców. W tym celu winny prośbę podpisać, względnie złożyć w tej mierze odpowiednie pisemne oświadczenie i przedłożyć wymienione dokumenty, wymagane do prośby o zmianę nazwiska.

Za osoby, nie mające zdolności do działań prawnych lub ograniczone w tej zdolności — wnosi prośbę o zmianę nazwiska prawny zastępca, który o ile jest opiekunem lub kuratorem, potrzebuje do wniesienia prośby zezwolenia Sądu nadopiekuńczego.

Województwo wezwie proszącego do złożenia odpowiedniej kwoty na zabezpieczenie kosztów ogłoszenia zamierzonej zmiany nazwiska, po złożeniu tej kwoty zarządzi przepisane ogłoszenie w Monitorze Polskim, oraz w 3-ch dziennikach nieurzędowych, a to po jednym z wychodzących w Warszawie, Krakowie lub we Lwowie i Poznaniu. Koszta ogłoszenia w Monitorze i w 3 innych dziennikach zamierzonej zmiany nazwiska. wynoszą obecnie koło 5.000 Mk. dla jednego proszącego, oprócz opłaty za zmianę nazwiska, wynoszącej 3.000 marek.

Sprzeciwić się co do zamierzonej zmiany nazwiska może tylko ten, **kto używa tego samego nazwiska, które proszący przybrać zamierza.** Winien tedy sprzeciwiający się wnieść podanie do Województwa, które przedłoży je Ministerstwu Spraw Wewn. do decyzji. Do podania należy dołączyć swoją metrykę chrztu, względnie urodzin lub inne dowody, wykazujące jego prawo używania nazwiska, o które chodzi.

Jeżeli w sprawie zamierzonej zmiany nazwiska nie wpłynął żaden sprzeciw, lub jeśli sprzeciw wniesiony został przez Ministra Spraw Wewn. odrzucony, Województwo po złożeniu przez petenta opłaty za zmianę nazwiska (o ile w całości zwolniony nie został) tudzież nowej kwoty około 1000 Mk. na koszta ogłoszenia w „Monitorze" **uzyskanego pozwolenia** na zmianę nazwiska, wyda petentowi akt zezwolenia, oraz zarządzi odpowiednie adnotacje w aktach stanu cywilnego.

Rezurekcja żołnierza polskiego w ziemi wileńskiej.

Radosnym był w roku obecnym dzień Zmartwychwstania Pańskiego we Wilnie. Wszak była to zarazem uroczystość zmartwychwstania — połączenia się ziemi wileńskiej z Polską. Zrozumiał to lud tutejszy i żołnierz polski.

Pogoda była prześliczna.

Skoro tylko świt nastał, ze wszystkich stron tłumy ludzi dążyły do parafjalnego kościoła. Rojno i gwarno było wokoło świątyni Pańskiej. Równo też ze wschodem słońca, niezwykły ruch panował w koszarach. Zbierano się spiesznie, a potem oddział za oddziałem, odświętnie, paradnie ubrani, z bronią i w hełmach polowych, pomaszerował na rezurekcję. Przed grobem Chrystusa Pana stanęła kompanja honorowa, która miała towarzyszyć Najświętszemu Sakramentowi. Reszta wojska, parę tysięcy żołnierzy wileńskiego i kowieńskiego pułku oraz artylerji, ustawieni naokoło kościoła, tworzyli przepiękny szpaler honorowy.

Kiedy procesja ruszyła z kościoła, orkiestra kowieńskiego pułku, uroczyście, przy wtórze fanfar zagrała pieśń: „Wesoły nam dziś dzień nastał", a potem lud naprzemian z muzyką, śpiewał. Wokoło, w miarę zbliżania się procesji słychać było komendę: „Prezentuj broń". Oficerowie i żołnierze, wojsko całe, w ten sposób oddawało hołd i pokłon Zmartwychwstałemu Chrystusowi.

Lud pobożny patrzył z podziwem. Złocista monstrancja wśród kwiatów, bieli, sztandarów i chorągwi, wśród hełmów stalowych i lasu błyszczących od promieni słońca bagnetów, wspaniały i wzruszający przedstawiała widok.

Po skończonej procesji odprawiały się równocześnie 2 Msze św., jedna w kościele dla ludu, druga na polu, na ganku kościelnym dla wojska, wśród radosnych dźwięków orkiestry. Po Mszy św. przemówił ks. kapelan na temat: „Chrystus Zmartwychwstały jest figurą zmartwychwstałej Polski i zachęca nas, żebyśmy i my zmartwychwstali na duszy, dla Chrystusa i Ojczyzny". A potem pomaszerowało wojsko do koszar, na święcone, urządzone przez ks. kapelana.

Rzewną była ta cała uroczystość dla każdego Polaka-katolika we Wilnie. Po raz pierwszy tu lud polski widział tysiące polskich żołnierzy, w całej paradzie, asystujących Chrystusowi. Widok ten tak rozrzewniał wszystkich, że w oczach wielu było widać łzy, radości i wesela, że mamy już raz napewno zmartwychwstałą Polskę i że ten żołnierzyk polski taki pobożny, że z taką paradą wojskową umie czcić Chrystusa. „Jako żyję, takiej uroczystości ładnej nie widziałem", słychać było z ust polskiego ludu.

My tu żołnierze, tam z pod Krakowa, Sącza, Wadowic, Żywca, Kleczy, przesyłamy wszystkim Czytelnikom „Ludu Katolickiego" szczere życzenia: Wesołego Alleluja. Niechże wszyscy, komu miła i droga Wiara katolicka i Ojczyzna, łączą się pod sztandarem Stronnictwa Katolicko-ludowego: Katolicka Polska. W imieniu wszystkich: **Kleczański Gabrjel**
żołnierz kowieńskiego pułku p.

Dawniej a dziś.

Pamiętam, gdym był jeszcze chłopcem, jak to w miesiącu maju w mej rodzinnej wiosce Pisarzowy i sąsiednich parafjach śpiewano wieczór koło kaplic, zdobiono je kwiatami, że gdy człowiek posłuchał tych śpiewów nabożnych, to się serce przelewało z tych uczuć zbawiennych. Z czasem poczęło się spełniać przysłowie: „Gdzie Pan Bóg kościół buduje, tam i djabeł kapliczkę stawia". Otóż jedni śpiewali chwałę Marji, a drudzy urządzali schadzki grzeszne, polując na dziewczęta wracające od kaplic. Więc czcigodni duszpasterze zmuszeni byli zakazać tych „majówek". Jakaż to zmiana wielka, dawniej, a dziś! Dziś w miejsce tych śpiewów nabożnych koło kaplic w maju, słychać bezbożne śpiewy zepsutych młodzieńców lub ich granie na harmonji. Serce się ściska na samo wspomnienie tych dawnych „majówek".

Ale jeszcze inna rzecz gorsza: Oto jak niegdyś Ewa w raju słuchała pochlebstw szatana w postaci węża, tak i dziś w wiosce N. i wielu innych usłuchali ducha złego w postaci złych pism, a zwiedzeni ich fałszywą nauką odpadli od wiary świętej, tworząc sektę „Badaczy Pisma świętego", tłómacząc te prawdy wiary świętej po swojemu tak, jak chorzy w gorączce majaczący. Tej, którą Bóg uczcił i od wieków wybrał za Matkę Zbawiciela świata, której cały niebo i ziemia, oni Jej czci odmawiają i uwłaczają. Nie pomni nieszczęśni na to, że kto służy Marji, ten ma pewny znak

zbawienia. I my w tym miesiącu maju podwójmy swą ufność i nabożeństwa, módlmy się za tych zbłąkanych i zwiedzionych złemi piśmidłami, a popierajmy wszędzie i czytajmy najlepszą naszą gazetkę „Lud Katolicki“.

Józef Serafin, strażnik kolejowy.

Jak się nas u pobiera podatki.

Z kół nauczycielskich otrzymujemy następujące uwagi:

W Nrze 16 „Ludu Katolickiego“ z dn. 16 kwietnia br. jest artykuł o wniosku p. dr. Matakiewicza w sprawie wypłacania zaliczek na potrzeby szkół powszechnych. Jak wielce aktualnym był ten wniosek, niech posłuży niżej podany wypadek. U nas w powiecie grybowskim dzieją się pod tym względem skandaliczne rzeczy.

Oto Kasa skarbowa w Grybowie z roku na rok wypłaca dodatki szkolne za każdy rok aż w maju następnego roku. Nauczycielstwo, chcąc nie dopuścić do zamknięcia szkół, ze swojej płacy wspomaga fundusz szkolny miejscowy, a potem latami musi czekać na zwrot włożonej gotówki. — Przykład: Zarząd szkoły wniósł prośbę w sierpniu 1921 do Rady szkolnej powiatowej w Grybowie, aby ta wywarła nacisk na Kasę skarbową w Grybowie w sprawie szybszej wypłaty dodatków szkolnych. Na to otrzymał Zarząd szkoły odpowiedź z Rady szkolnej powiatowej, że „w myśl odezwy tutejszego Urzędu podatkowego z dnia 3 września 1921 L. 1607 zawiadamia się, iż w najbliższych miesiącach nastąpi egzekutywno ściąganie podatków i dodatków szkolnych, wobec tego należy narazie drogą pożyczki zaspokajać rzeczowe potrzeby szkolne“. — Od tego czasu minęło już ośm miesięcy, a Kasa skarbowa mimo ściągnięcia od mieszkańców podatków i dodatków szkolnych, nie przysłała szkole należnej kwoty.

Nadmienić jeszcze należy, że po kasach skarbowych był ubiegłego roku brak gotówki. Ministerstwo Skarbu musiało w sprawie wypłaty bieżących wydatków drukować banknoty, co spowodowało zniżkę marki. Ludzie chętnieby i naprzód złożyli podatki, lecz tych podatków nikt nie chce przyjąć. I tak Kasa skarbowa w Grybowie każdemu zgłaszającemu się do zapłaty podatków odpowiada: **„My nie przyjmujemy podatków, tam do was przyjdzie egzekutor i od was podatki zabierze“.**

Czy Ministerstwo Skarbu takie wydało rozporządzenie? **Mieszkaniec Grybowskiego.**

Sowiety zabierą żywność naszym braciom.

Rząd polski otrzymał wiadomość, że sowiety zatrzymały **17 wagonów żywności,** wysłanych przez rząd polski dla repatrjantów polskich i dla polskiej repatrjacyjnej. Fakt ten wywołał ogólne oburzenie, zwłaszcza, że Polska z taką dobrą wolą bierze udział w akcji niesienia pomocy głodnym w Rosji.

Bolszewicy rabują z kościołów naczynia święte.

Traktat ryski w art. VII. zapewnia prawo samorządu stowarzyszeniom religijnym polskim w Rosji. Tymczasem rząd bolszewicki prześladuje katolików Polaków w iście pogański sposób. Z kościołów rabuje się złote kielichy i monstrancje. Nota rządu polskiego, o której mowa powyżej, pisze, że Rząd polski ma dowody na to, że pod karą więzienia wzbraniano prowadzenia rozmów religijnych z młodzieżą, **wprowadzania dzieci do kościołów,** zachowywania świąt: na kościoły nakładano, pod groźbą wystawiania ich na licytację, **ogromne podatki,** licznym kościołom poodbierano ich grunta, konieczne do utrzymywania duchowieństwa i instytucji kościelnych, nałożono na plebanję sekwestr, **pozamykano szereg kaplic i kościołów,** w niektórych zaś w celu wystawiania na pośmiewisko uczuć religijnych ludu, **urządzono domy rozrywkowe.**

Sprawy polskie i zagranica.

Ze Sejmu

W ub. tygodniu rozpoczeła się dyskusja nad ustawą **o gminie wiejskiej.** Imieniem Klubu S. K. L. przemawiał poseł **Dr. Matakiewicz** przeciw ustawie, wytykając luki finansowe, które wywołałyby rozgoryczenie wśród ludności małopolskiej. Mowę tą w wyjątkach zamieścimy na przyszły raz. — Ustawę o gminie wiejskiej odesłano na razie do Komisji i wątpliwem jest, czy rychło przyjdzie ona pod obrady. Następnie otwarto dyskusję ekspose prezydenta ministrów. — W sprawie tej przemawiał będzie m. i. Ks. poseł Madej.

Z powodu uroczystego obchodu rocznicy Trzeciego Maja rozpoczęły się w tym tygodniu obrady Sejmu dopiero we czwartek. Przed posiedzeniem zebrał się Konwent Seniorów, który ustalił co ma wejść pod obrady Sejmu, aby wyczerpać rzeczy najkonieczniejsze. W najbliższym czasie rozpocznie się dyskusja **nad ordynacją wyborczą.**

Polska a sowiety.

Stosunki naprężone.

Rząd sowietów w odpowiedzi na żądanie rządu polskiego, aby po dokonanem już przyłączeniu Ziemi Wilejskiej do Rzeczypospolitej Polskiej, zwrócił mienie, wywiezione z Wilna do Rosji, nadesłał notę, w której twierdzi, że Wilno na podstawie traktatu ryskiego nie należy do Polski, gdyż to uzależnione było od dobrowolnego układu między Polską a Litwą i dlatego mienia wywiezionego z Wilna nie wróci.

Rząd polski odpowiedział notą, w której powołując się na prawo międzynarodowe, z naciskiem powtarza swoje zadanie.

Nadto rząd polski wysyła do rządu sowieckiego dwie noty: pierwszą w sprawie **polskich kościołów i mienia kościelnego,** konfiskowanego przez sowiety i drugą ogólnie polityczną, poruszającą naprężony stosunek sowietów do Polski.

Narady polsko-czeskie.

Obrady polsko-czeskie komisji parytetowej dla Śląska Cieszyńskiego, Spiszu i Orawy rozpoczną się w najbliszych dniach w Opawie.

Nowe pomięszanie języków.

Zebrani na konferencję w Genui 34-ch państw nie mogą się w żaden sposób między sobą porozumieć. Odżywają wszystkie wojenne, przedwojenne i powojenne zatargi, obrachunki i plany. Idee, w imię których „robi się obstrukcje“, przerywa posiedzenie, zasięga od rządów dalszych informacyj — to idee czysto osobiste, majątkowe. Nie chodzi o zgodę, ale o jak największy zysk. — Nienasycone są zaś pragnienia wszystkich. Wszyscy więc uderzają z trzaskiem w przypiętą szablę, grożąc nową wojną w Europie. Fronty rysują się już całkiem wyraźnie.

EUGENJUSZ MAŁASZEWSKI.

Koń na wzgórzu. 9)

Znalazłem w tej książeczce rozdział krótki, patosem uczucia przewyższający wszystko, co tylko ma najwspanialszego i naczelnego liryka powszechna.

Apostoł Poganów, największy po swym Mistrzu Ukrzyżowanym podpalacz serc ludzkich, przewodnik tych wszystkich, którzy w drodze do swego Damaszku „wierzgają przeciw ościeniowi Bożemu“, — w słowie potężnem, jakoby w płomiennej żagwi ducha, rzuconej ku potomnym w czeluść wieków, ażby do nas, ludzi dzisiejszych, kłębem ognia niebieskiego doleciała, — woła wołaniem archanielskiem:

— „Gdybym mówił językami ludzkiemi i anielskiemi, a miłościbym nie miał, stałem się jako miedź brzękająca, albo cymbał brzmiący. I chociażbym miał proroctwo i wiedziałbym wszystkie tajemnice i wszelką naukę i miałbym wszystką wiarę, tak, iżbym góry przenosił, a miłościbym nie miał: nicem nie jest. I choćbym wszystkie majętności moje rozdał na żywność ubogich i choćbym wydał ciało moje tak, iżbym gorzał, a miłościbym nie miał, nic mi nie pomoże. Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zajrzy, złości nie wyrządza, nie nadyma się. Nie jest czci pragnąca, nie szuka swego, nie wzrusza się ku gniewu, nie myśli złego. Nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się weseli z prawdy. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się nadziewa, wszystko wytrwa. Miłość nigdy nie ginie: choć proroctwa zniszczeją, chociaż języki ustaną, chociaż umiejętność będzie zepsowana. Albowiem po części znamy i po części prorokujemy. Ale gdy przyjdzie, co jest doskonałego, co jest po części, zniszczeje. Gdym był dziecięciem, mówiłem jako dziecię, rozumiałem jako dziecię, myśliłem jako dziecię. Lecz gdym się stał mężem, wyniszczyłem, co było dziecinnego. Teraz widzimy przez zwierciadło, przez podobieństwo: lecz w on czas twarzą w twarz. Teraz znam po części: lecz w on czas poznam jakom i poznany jest. A teraz trwają wiara, nadzieja, miłość: to troje, a z tych większa jest miłość“.

Ilekroć czytam ten rozdział, będący płomiennym wichrem ducha, który przez ciąg stuleci wieje ogniem żywym i porywa się na nas w imię Miłości Najwyższej — przychodzą mi na myśl słowa siostry Honoraty:

„Iż dla człowieka naturalną jest rzeczą czynić raczej dobro, niż zło, tak jak dla słońca — świecić i grzać, a dla drzewa kwitnąć i owocować. I że Miłość Najwyższa nakazała nam, ażebyśmy się nadewszystko społecznie miłowali. Lecz my wstydzimy się tej Miłości, więc i Ona wstydzi się nas. Stąd niema końca utrapieniom ludzkim, głodom, morom i wojnom powszechnym“.

Czem-że jest wojna? Lud prosty nazywa ją najstraszliwszym z dopustów Bożych. Nie jest-że Wojna krwawem wyrównaniem szachrajskich rachunków, wystawionych Ludzkości przez t. zw. zbrojny pokój? Nie jest-że sześcioletnie wyrzynanie się 55 miljonów mężów zbrojnych wyprowadzeniem jakiegoś bilansu generalnego z buchalterji boskiej, której całokształtu objąć nie możemy, gdyż sami w niej jesteśmy, tylko jedną z kolejnych liczb, jedną z bożych cyfr, ciałem i krwią wypisanych na olbrzymiej karcie bytu?

Wojna sprowadza upadek tego, co nazywa się kulturą i niszczy to, co jest cywilizacją. Lecz w jednostkach i masach ludzkich wzbudza dotkliwy głód czegoś, co jest niezbędniejsze, aniżeli chleb powszedni. Ku jakiemuś wielkiemu upamiętaniu ludzi przychodzi Wojna. Ażeby syn marnotrawny nawrócił się do Ojca, potrzeba było, aby mu zbrakło wpierw pokarmu świńskiego. Ażeby Ludzkość mogła się nawrócić do czegoś, co jest niezbędniejsze, niż chleb powszedni, potrzeba było, aby wpierw Wojna zachwiała naszą samoubóstwiającą się inteligencką kulturą, oraz nadniszczyła chełpliwą cywili-

Niemcy, Rosja, Anglja, Włochy z jednej strony — **Francja, Polska i Mała Ententa** z drugiej. Francja żąda od Niemców — całkiem zresztą słusznie — zapłaty na odbudowę zniszczonych terenów, a w razie niewypłacalności, grozi wojskiem. Anglja zaś sadzi, że zapłacenie tak wielkich długów Francji przez Niemcy obciąży zamówienia niemieckie w Anglji, przez co Anglja poniesie stratę handlową. Niemcy porozumiewają się z Rosją w dalszym ciągu. Za kilka dni ogłoszona będzie **ugoda wojskowa**, między Rosją, a Niemcami. Oficerowie niemieccy mają jechać do Bolszewji dla ćwiczenia armji czerwonej.

Z końcem ubiegłego tygodnia konferencja w Genui została przerwaną, albowiem delegata francuskiego zawezwano do Paryża. Wróci, czy nie wróci — nie wiadomo. — W każdym razie gospodarcza konferencja genueńska **jest nową wieżą Babel, przy której budowie zebrani delegaci nie mogą się w żaden sposob porozumieć.**

Rokowania polsko-niemieckie w sprawie G. Śląska zakończone.

Pełnomocnicy Niemiec i Polski porozumieli się co do ostatnich niezałatwionych jeszcze kwestji tak, że pertraktacje w sprawie Górnego Śląska, jakie się toczyły pod przewodnictwem prezydenta Calondera, zostały już zakończone.

Przejęcie Górnego Śląska przez Polskę jest już tylko kwestją paru dni.

Rada Ligi narodów 10 maja.

Na Radzie Ligi Narodów, która rozpocznie swe obrady w **Genewie** dnia 10 maja, omawiane będą następujące sprawy polskie: **zniesienie linji demarkacyjnej między Polską a Litwą**; sprawa mniejszości narodowych wogóle, a w szczególności mniejszości niemieckiej w Polsce i mniejszości polskiej na Litwie i Łotwie; sprawy polsko-gdańskie i rezultaty międzynarodowej konferenji sanitarnej, odbytej w Warszawie.

Co pisze lud.

Karwodża, p. Tarnów (Małopolska).

W uroczystość św Józefa odbyło się u nas bardzo liczne zebranie włościan, pod przewodnictwem Ks. J. Fortuny z Tuchowa. Ks. Fortuna w dwugodzinnym przeszło referacie przedstawił w sposób bardzo zrozumiały stanowisko S. K. L. do religji i spraw ludowych, wykazując, że posłowie z tego stronnictwa w niczem nie zdradzili Wiary świętej, ani praw ludu, owszem zawsze stawali twardo w obronie Kościoła katolickiego i interesów ludu polskiego. Mówił również o reformie agrarnej, o odbudowie zniszczonych gospodarstw, o Kasach chorych, 8-godzinnym dniu pracy, o gospodarce „wybitniejszych piastowców“, o zaciętej walce między obozem katolickim z jednej, a obozem akatolickim z drugiej strony.

Drugi referat wygłosił z całem przejęciem, żywo i plastycznie p. Jan Nikiel. Mówił o walce żydów, stapińczyków, socjalistów, thugutowców, piastowców — z Kościołem katolickim i duchowieństwem. Obszernie mówił o różnych brudnych spółkach leśnych na niekorzyść Polski i całego ludu polskiego. W końcu przytoczył parę przykładów, znanych sobie z pobytu w Ameryce, wykazując, że ten, kto walczy z Bogiem, wcześniej czy później klęskę sromotną ponieść musi, bo P. Bóg cierpliwy, ale sprawiedliwy — a w młynach Bożych wszystko miele się powoli.

Krótki, ale treściwy i jędrny referat wygłosił potem znany wszystkim w okolicy „niepozorny“ gospodarz Jan Cichowski z Meszny op., niestrudzony misjonarz S. K. L., nazwany przez szumowiny piastowców „zdrajcą ludu polskiego“. Argumenty szczere, proste, rozumne, trafiły do serca zgromadzonych.

W dyskusji zabierali głos p. Jakób Kawa, parę razy p. Twardowski i w. in.

Wszyscy zebrani, po wyczerpującem — i wszechstronnem omówieniu spraw bieżących i politycznych — przyszli do przekonania, że jedynem stronnictwem nawskroś katolickiem, szczerze polskiem i prawdziwie ludowem — w naszych stronach — jest Stronnictwo Katolicko-Ludowe — a nie stronnictwo piastowców lub stapińczyków. Koroną zgromadzenia było utworzenie Koła S. K. L., mężczyzn i kobiet.

Przewodniczącym **Koła S. K. L. mężczyzn**, wybrano b. poważnego gospodarza, byłego naczelnika gminy, Jakóba Kawę; zastępcą Jana Twardowskiego, sekret. Franciszka Michalika, skarbnikiem Józefa Barana. Na członków zapisali się pp. Piórkowski Józef, Filar Wojciech, Augustyn Kleofas, Michał Piórkowski, Wojciech Lipka, Marcin Filar, Mytyś Wojciech, Józef Klech, Rempała Jakób, Salamon Jan, J. Kras, Marcin Salamon, Gąsior Jędrzej, Iwaniec Wojciech, Józef Piotrowski, Krzemień Jan, Jakób Chajm, Józef Filar. — **Przewodn. Koła Kobiet** wybrano: Marję Polak, zastęp. Zielińską Katarzynę, sekret. Mytyś Marję, skarbn. Rempała Domicelę. Jako członkinie wstąpiły: Anna Lipka, Zofja Piotrowska, Filar Franciszka, Anna Krzemień, Stefanja Salamon, Katarzyna Krzemień, Katarzyna Baran, Anna Augustyn, M. Salamon, Bronisława Iwaniec, Wiktorja Kowalska, Twardowska, Chajm Anna, M. Turaj, Apolonja Piórkowska, Józefa Filar, Marja Filar.

A zatem wpisała się prawie cała wieś do S. K. L.. Czterech coś zostało przy p. Witosie, ale i ci — jako ludzie uczciwi — wkrótce przyłączą się do większości — jak już chłopi między sobą mówili.

Na pochwałę muszę i to podnieść, że gmina Karwodża przy I. wyborach do Sejmu prawie cała głosowała na listę S. K. L. — nie dała się uwieść piastowcom i ich agitatorom, którzy obiecywali grunta, lasy, — rozumie się nie swoje.

Wkońcu uchwalono jednogłośnie, bez najmniejszego sprzeciwu następującą rezolucję:

1) Zebrani dnia 19 marca 1922 r. wyrażają najgłębszy hołd Ojcu św. Piusowi XI — oraz wszystkim Najprzew. X. Biskupom polskim i przyrzekają, że zawsze stać będą wiernie i twardo pod sztandarem Wiary świętej i nie pójdą nigdy za hasłami antykatolickiemi.

2) Wyrażają votum zaufania całemu stronnictwu Katolicko-Ludowemu i Klubowi poselskiemu, nadto dziękują serdecznie posłowi Potoczkowi, prezesowi S. K. L., za wywalczenie ustawy o otwieraniu sklepów w czasie obiadowym.

Zebrani gospodarze wieczorem rozeszli się spokojnie do domów. — Cześć Wam, zacni Włościanie! Bóg zapłać za tak serdeczne i miłe przyjęcie! To wieś prawdziwie katolicka i polska! Za nią pójdą i inne, bałamucone i krzewione dotąd oszczerstwami piastowców i z odrazą odwrócą się od fałszywych uwodzicieli olbrzymich mas ludowych i przy następnych wyborach oddadzą głosy na listę S. K. L., tj. na tych, którzy bronili energicznie Wiary św. i interesów całej Polski. **Obecny.**

Bysina pow. Myślenice.

Kulawy koń p. Kuli. — Znaną jest dobrze rzeczą, że nieraz ludziska posługują się rzeczami św. np. szkaplerzami, medalikami i t. d. na to tylko, aby drugich tem łatwiej obałamucić i zaślepić. — Raz przyjechałem ze szewcami na jarmark, patrzę, a tu ogromny plakat, że po 11-tej godzinie będzie wiec socjalistów. Miałem czas, więc poszedłem. Wyszedł jakiś socjalista na miejsce podwyższone, przeżegnał się, pochwalił Boga i mówił potem dużo na Kościół i księży; wtem zadzwonili na „Anioł Pański“ — kląknął, ręce tak ładnie złożył do modlitwy i modlił się, a potem znowu gadał i coraz więcej na Kościół. — Dlaczego tak ładnie się modlił? Aby ludzi w ten sposób obałamucić i pokazać, że socjaliści chcą dobrze, a przeciw wierze nie występują.

---

zację, która wyhodowała w sobie swe żądło samobójcze — technikę wojenną.

Nadewszystko jednak Wojna, tak mi się zdaje, musi mieć ten oto wyższy cel: za jej sprawą tu; na ziemi, ma się nagromadzić, stać się ciałem pewna ilość Miłości czynnej, tyle, ile jej potrzeba do pchnięcia świata na ścieżki wyprostowane, na drogę nową, drodze mlecznej podobną.

Bo oprócz ohydy, mrożącej krew w żyłach, czyż nie rozkwita z Wojny najszczytniejsze bohaterstwo, poświęcenie się, szlachetność, to wszystko, co jest posągowem, heroicznem kształtowaniem Miłości czynnej? Jeden dzień Wojny daje tego więcej, niż sto lat zbrojnego pokoju.

A ja — czyżbym mógł bez wojny dostąpić łaski „zachłyśnięcia się Bogiem?“ Czyżbym się odrodził, gdyby serca, które obojętnością zatyło, nie przypieczętował mi Bóg bólem nadludzkim, niby żelazem do białości rozpalonem, a na mą głowę nie nasypał rozżarzonych węgli nieszczęścia

Oto widzimy, jak „proroctwa możnych tego świata niszczeją, języki ustają, umiejętność bywa zepsowana“, lecz Miłość, która nigdy nie ginie, zaczyna powstawać w chwale i jako Bóg Żywy objawia się w jednostkach, a niebawem wybuchnie i w powszechności ogniem wszystko trawiącym.

Ta Miłość objawiona jest jak słońce. Kto jej nie widzi, jest ślepy.

Dzieje się, wprawdzie, dokoła jakoby źle, a coraz gorzej. Lecz to tylko wedle ciała dzieje się źle. Bo pytam: któżby w Polsce zamienił ducha dzisiejszego na ducha, który w nim marniał w latach przed wojną? Patrzę i ja na to dookolne zło, które zaczyna już samo siebie pożerać i cierpię, bo nie mogę nie cierpieć. Biadaby mi było, gdybym nie cierpiał. Byłbym wtedy uschłą gałęzią na drzewie swej społeczności, drżącej od siekiery do korzenia przyłożonej.

Spotykam codzień wielu ludzi. Rozmawiam z nimi o sprawach na dobie. I co mi się rzuca w oczy i straszliwem wspomnieniem przeszywa, to podobieństwo spotkanych osób, których Wojna tak lub owak dotknęła, do owej końskiej zmory ze wzgórza, — podobieństwo ledwo dostrzegalne: z jakiegoś gestu, z wyrazu zmęczenia na twarzy, z martwoty w zniechęconych oczach, z jakoby odartego z psychicznej skóry jestestwa tych ludzi, przejechanych druzgocącem kołem Wojny.

Widzę czego im brak. Miłości im nie dostaje. Kochają się samolubstwem, zaczczonem i obojętnem. A tylko wielka Miłość mogłaby ich uleczyć. Gdyby wszyscy ludzie na ziemi miłowali się społecznie, wówczas każdy człowiek byłby półtora miljarda mocniej kochany, niż jest, bowiem kochałaby go Ludzkość, półtora miljarda serc licząca, a tak: lubi się sam jeden i dlatego wystarczyć sobie nie może.

Gdy widzę wspaniałą prostotę tej prawdy, oczywistej, chcę mi się krzyczeć, gdziekolwiek jestem, do ludzi mi nieznanych:

— Przez litość własną — zmiłujcie się nad sobą! Nie wstydźcie się Miłości Najwyższej, aby i Ona wreszcie przestała się wstydzić was!...

Myślę nieustannie o Polsce. Cóż lepszego w tych czasach miałby Polak do myślenia? Z Miłości Najwyższej wypływa niesprzeciwianie się wszelkiemu złu. Czyżby więc Polska miała się stać zbiorową tołstojanistką, biernie dającą szyję pod bolszewicki lub pruski nóż? Nie daj tego Boże! Wydaje mi się, że źle rozumiemy na czasy obecne — ideę tego niesprzeciwiania się. Bo czy jeden z tych dwóch sens słów: „nie sprzeciwiaj się złu“, rozczłonkowany duchowo, nie znaczy tyle, co: „przeciw złu „ja“ swojego nie staw“, czyli: nie walcz ze złem w imię egoizmu, czy to będzie twój egoizm osobisty, czy też egoizm narodowy?

Ale walka ze złem w imię Miłości Najwyższej trwać musi i będzie! Jeśli dotychczas zwyciężaliśmy zło, działo się to dlatego, iż walczące z nami hordy przerastaliśmy zawsze o jakąś jedyną piędź miłującego ducha.

Podobnie postąpił sobie i p. Kula na ostatniem zebraniu w Bysinie, a więc chwalił się i opowiadał, jak to Ojciec św. posłał telegram Witosowi z błogosławieństwem dla Piastowców. — Zrobił to oczywiście p. Kula dlatego, by ludzi do Piasta przyciągnąć, by pokazać, że Piastowcy, to stronnictwo całkiem na wylot katolickie.

Tymczasem w piśmie Ojca św. o błogosławieństwie dla Witosa i piastowców niema ani słowa. Ojciec św. błogosławi Ojczyznę Witosa to znaczy całą Polskę, a nie piastowców! Tego się nigdy nie doczekacie! Wszak siódme przykazanie Boskie jest „Nie kradnij!" — nie rób krzywdy ani rodzinie, ani obcym, ani Ojczyźnie, ani nawet wrogom. — A posłowie piastowcy — jak opisywały wszystkie gazety (oczywiście z wyjątkiem „Piasta") — dopuścili się miljonowych szwindli ze szkodą dla państwa i dla chłopów w Królestwie. I jakżeż Ojciec święty mógłby takiemu stronnictwu błogosławić? — P. Jezus zakazał kraść, szwindlować i t. d., a Ojciec św. zastępca P. Jezusa miałby błogosławić? Wiadomą jest rzeczą, że ilekroć w Sejmie szło o jakie rzeczy kościelne, religijne, — to Piastowcy zawsze łączyli się ze żydami i socjalistami przeciw Biskupom i Kościołowi.— I Ojciec święty — Głowa Kościoła — miałby im za to błogosławić! Wszak zeszłego roku, kiedy obecny papież był nuncjuszem w Warszawie, posłowie Piastowi niemal prześcigiwali się w oszczerstwach na biskupa krakowskiego, na arcybiskupa i na papieża Benedykta XV. W tym roku na post Biskupi polscy wydali taki śliczny list pasterski o Sakramencie małżeństwa przeciw rozwodom. I zaraz w Sejmie posypał się grad różnych słów na Biskupów za to, że bronili wiary św. I kto krzyczał przeciw Biskupom? Oczywiście żydzi, socjaliści, stapińczycy i piastowcy. To są ci czterej prześladowcy, co Chrystusa i Kościół męczą tak, jak dawniej Annasz, Kajfasz, Piłat i Herod.

Dalej pan F. D. z Bysiny zaznaczył, że jakiś pan, który przyjechał na wiec z p. Kulą, zadrwił sobie z rozgrzeszenia przy Sakramencie Pokuty. — Oczywiście temu panu się nie dziwimy, bo jak haj taki, ale ale dziwimy się p. Kuli, że jeździ z takimi lekkoduchami. To p. Kula chwali się z błogosławieństwa Ojca św., a ze Sakramentów to drwić pozwala! Co to ma znaczyć? — jak to jedno z drugiem pogodzić, p. Kulo?

My tutakich obłudników nie potrzebujemy. Kiedyś chłop i katolik, to wiary naszej nie paskudź i nikomu paskudzić nie pozwalaj. — Koń, na którym jedziesz, p. Kulo, jest dobrze kulawy; daj sobie pozór, by cię nie przywalił kiedy i nie pogniótł. **G. H. i F. G.**

Gawłuszowice.

W niedzielę dnia 23 kwietnia br. po sumie odbyło się u nas zebranie informacyjno-organizatorskie z ramienia P. S. K. L.

Zebranie odbyło się pod gołem niebem, a że w tym dniu z powodu odpustu napłynęła licznie ludność, więc też i na zebraniu były tłumy włościan, oraz inteligencji.

Zebranie zagaił nasz zacny Ks. Proboszcz, który w serdecznych słowach zaprosił swoich parafjan do poważnego wysłuchania spraw Stronnictwa, tembardziej, że czasy są tak ciężkie, w których lud potrzebuje uświadomienia, nietylko aby wiedział, za którem stronnictwem iść, ale jak pracować należy, aby odbudować naszą, tak bardzo ukochaną, a tak bardzo wyniszczoną Ojczyznę. Gorąco też powitał prezesa powiatowego Zarządu p. Greissa, którego prosił, aby sprawy i cele Stronnictwa przedstawił zebranym.

Pan prezes w podniosłem swym przemówieniu przedstawił dzieje Polski i od chwili jej zmartwychwstania, wyniszczenie jej przez zaborcze państwa, oraz warunki, w jakich do życia powstała. Przedstawił sprawy finansowe państwa, podupadanie handlu rodzimego, przeciw któremu występuje kapitał obcy dla obalenia go, przedstawił sprawę spaczonej i martwej dziś reformy rolnej, z której ubogi chłop dziś nie jest w stanie korzystać, przedstawił sprawę Dojlid, gdzie ze szkodą dla chłopa przefirmarezono majątek, wbrew reformie rolnej. Poruszył sprawę poprzednich wyborów, podczas których, przeważający ogół ludności szedł do urny nie za głosem, rozsądku, ale za demagogicznemi hasłami, rozsiewanemi przez nieuczciwych kandydatów na posłów. Dziś, — stwierdzić należy — nastąpiło już ogromne otrzeźwienie i naród rozumie, że dalej tak być nie może, bo Polska runęłaby w przepaść. Przedstawił potem potrzebę zorganizowania P. S. K. L., zakładania Kół gminnych, bo tylko to stronnictwo na zasadach wiary katolickiej pragnie zjednoczyć ukochany lud i zakończył okrzykiem: „Niech żyje wolna zjednoczona ukochana Polska", oraz niech żyje „Polskie Stronnictwo Katolicko-Ludowe!", co zebrani powtórzyli i z przejęciem odśpiewali „Boże coś Polskę".

Zabrał głos następnie jeden z księży obecnych i gorąco zebranym za tak poważne uczestnictwo w zebraniu i wysłuchaniu podziękował. Słowa gorącej zachęty zostały rzucone, ludność chętnie się garnie do organizacji, trzeba tylko jak najprędzej zacząć pracę organizacyjną! **Szczęść Boże w zbożnej pracy. W. B.**

Czarna, ad Sędziszów.

W odpowiedzi na korespondencję z Czarnej, zamieszczoną w Nrze 52 „Ludu katolickiego" z dnia 25 grudnia z. r., chcę wyjaśnić troskliwym o dobro oświaty rodzicom powody, dla których szkoła u nas przez 2 tygodnie była zamknięta. Ponieważ cena drzewa w lasach tutejszych w tym roku była zbyt wygórowana i gmina oświadczyła, że niema funduszów na to, by dwie szkoły opalić, uchwaliła Rada szkolna miejscowa, by szkołę na 2 tygodnie zamknąć i odnieść się przez Radę szkolną powiatową do starostwa, w celu wyjednania ceny maksymalnej na drzewo opałowe. Skoro tylko starostwo poleciło wydać drzewo po cenie maksymalnej właścicielom tych lasów, zaraz gmina opału do szkoły dostarczyła i nauka trwa bez przerwy do dzisiaj.

Co do kwot pobieranych od dzieci z obcych gmin, pieniądze takie pobierane były od szeregu lat, tylko w mniejszej kwocie, w tym roku zaś Rada szkolna miejsc. na tem samem posiedzeniu uchwaliła podwyższyć te opłaty na 500 Mk. Gdzie te pieniądze są i na co je obrócono, może każdy sprawdzić w księdze rachunkowej.

Na pisanie, dotyczące tych wielkich pensyj nauczycieli i dobrego powodzenia na wsi, a szczególniej w Czarnej, gdzie okolica jest piaszczysta, wolę nie odpowiadać, bo zapewne autora tych słów nie zdołałbym ani w przeciągu roku przekonać. Nie chcę wyliczać, ile kierownik tutejszej szkoły płacić musi za zboże, nabiał i t. d. i ile musi łożyć na wykształcenie swych dzieci.

Jeżeli chcecie poprawić stosunki szkolne i chcecie, by w zimie dzieci wasze w ciepłych klasach się uczyły, to pilnujcież nie nauczyciela, bo on wykonuje swe obowiązki sumiennie, lecz pilnujcie tych, których sami do Rady szkolnej miejsc. wybraliście.

P. Świrad, kier. szkoły.

Orzechówka.

Zniewolony oszczerstwami i napaścią Stapińskiego na naszych duszpasterzy, a szczególniej na ks. Biskupa Pelczara, piszę te parę słów Stapińskiemu pod rozwagę. Wygaduje Stapiński, że ksiądz się nie powinien mieszać do polityki. Lecz na to odpowiem, że polityka zawsze powinna iść w zgodzie z religją, gdzie niema Boga, tam nie dobrego być nie może. Ksiądz musi przestrzegać przed złem i w polityce, musi starać się o to, by i w polityce był Bóg i Jego przykazania. Ks. Biskupa Pelczara, dla Jego wielkich zasług szanują i czczą wszyscy, nawet żydzi, Stapiński tylko, zdrajca Chrystusa Pana i ludu polskiego katolickiego, nie umie uszanować zasłużonego Biskupa i nawet co do teologji za mądrzejszego się uważa. Zakłada Stapiński w Polsce nowy kościół „narodowy". Gdyby każdy naród miał swojego, osobnego Boga, wtedyby i każdy naród mógł mieć inną wiarę, swój „kościół narodowy". Lecz tak nie jest. Jest tylko jeden Bóg, dla całego świata i Jego tylko narody wszystkie czcić muszą i mają obowiązek, dlatego też jedna tylko może być wiara prawdziwa, wiara powszechna, dla całego świata. Taką wiarą jest nasza święta, Wiara katolicka, wiara w jednego Boga, Kościół katolicki. To rozumie każdy katolik, który tylko

---

odmierzoną królewskim szponem Orła Białego. Lecz jeśli chcemy zwyciężyć wszystko zło, musimy wpierw przeróść je duchem Miłości o całe niebotyczne Tatry.

Są ludzie, którzy nie wierzą w to, iż duch w Narodzie może się wzmódz aż do takich szczytów. Oni sprawę wiekuistą, jaką jest Polska, mierzą spadkiem lub zwyżką waluty. Dla nich Polska ginie już wówczas, gdy cena na artykuły pierwszej dla nich potrzeby wynosi dziś aż tyle, gdy wczoraj wynosiła tylko tyle. Są to ci sami, którzy nawet w listopadzie 1918 roku nazywali szaleństwem wiarę w Niepodległość Ojczyzny. Oni-to podczas wrażej nawały w lecie 1920 roku trwali w przerażeniu biernem, nie śmiąc przypuścić, że stratowana do połowy Rzeczpospolita powstanie na nogi jednego dnia i nad zagrożoną Wisłą groźnie zaryczy, niby srogi Lew, okrutną moc w kościach czujący. Nie wierzyli wtedy, jakże uwierzą teraz?

A jednak w powszechnym zamęcie polskiej współczesności pełni się jakiś wielki czas. Godzina nadchodzi ostateczna.

Im jest gorzej, tem lepiej będzie. Wzmoże się, wywspaniali, wybuchnie duch. Kto umie leżeć duchowo krzyżem na świętej ziemi polskiej i obejmując ją miłośnie, słucha, co się w niej dzieje, — ten usłyszy, jakoby niezliczone mnóstwo odmiennie tetniących serc. To my: w nadziei zakonspirowani, legitymujący się wiarą, zbrojni Miłością. W zgiełku sejmikującego życia jeszcze nie słychać nas. Ale wkrótce wzmoże się w rzeszach dotkliwy wielki głód tego, co jest niezbędniejsze, niż chleb powszedni. A wtedy przyjdziem my, duchem dzielni, czyli się nim dzielący. Jesteśmy w drzwiach.

Niejeden z nas tak, jako i ja, jest schorzałym worem cielesnym, pełnym miazgi zdruzgotanych kości i szszarpanych nerwów. Ale cóż na ziemi zmoże tę naszą radość ufną w to, iż nowy człowiek w nas się narodził? Ewangelista powiada: „Niewiasta, gdy rodzi, smętek ma, iż przyszła jej godzina; lecz gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta uciśnienia dla radości, iż się człowiek na świat narodził". Tak i my. I dlatego w imię Miłości Najwyższej zwyciężymy świat.

I stanie się z Polską w ów przełomowy dzień, jak w poranek kwietniowy bywa z gajem, który jeszcze onegdaj miał na swych rózgach bezlistnych tylko oblepę pąków, podobnych do śpiących pszczół. Zazieleni się i rozmai naraz Polska cała wiosną ducha wybornego. Zaś ci, którzy uparcie nie wierzyli w żaden cud, choć tyle cudów w ich oczach się stało, będą zaskoczeni, jak człowiek, który w poranek kwietniowy ujrzy nagle gaj rozlistwiony wiośnięcie i jak on, rzekną w zdumieniu:

— Jeszcze onegdaj nie było tu jednego listka, a oto już gaj cały bujnem listowiem bucha, niby płomieniem zielonym!...

Dziś mówimy jak dzieci, rozumiemy jak dzieci, myślimy jak dzieci, widząc i pokazując przez zwierciadło ducha, przez podobieństwo słowa. Lecz wówczas stanie się każdy mężem dojrzałym, aby wyniszczył w sobie, co ma dziecinnego. Dziś wiemy po części, lecz wówczas Miłość Najwyższą wszyscy ujrzymy twarzą w twarz.

Jednak już teraz możemy rzec:

— Zdziercom wszelkiego rodzaju, siedzącym niby na kupach gnoju, na stosach złupionych z bliźniego marek, których wartość spada zawrotnie w dół, — politykom, sztukującym zgniłe koncepje polityczne łatami nowych pomysłów, — pisarzom, lejącym skwaśniałe wino sprzedajnych swych racyj do zwiotczałych miechów zadrukowanej bibuły, — artystom kunsztu wszelakiego, którym „pogańska żądza doskonałości w pięknie wyjaławia serce", — tym wszystkim, wszystkim, wszystkim, którzy tyle razy oglądali, lecz nigdy w żaden nie uwierzyli cud, — że **w Polsce powstaje plemię nowych ludzi, jakich jeszcze nie widziano.**

Jesteśmy w drzwiach.

zna trochę katechizmu i ma trochę rozumu. Stapiński tego, co dziecko małe już rozumie, nie wie, a nad Biskupa się wynosi w swej przewrotności i w swem zaślepieniu.

Stapiński kpi sobie jawnie z „postrachów księżych“, z piekła, tak ma widocznie rozum zaślepiony, że nie potrafi tego zrozumieć, że jeśli Bóg jest i człowiek ma duszę nieśmiertelną, to i piekło być musi. Nie wierz p. Stapiński w piekło, nie wierz, inaczej będziesz gadał jak ci umierać przyjdzie, a kiedyś się przekonasz sam najlepiej, czy piekło jest tylko „straszakiem“ księży. **J. Owoc.**

Kanna, pow. Dąbrowa.

Dnia 26 marca b. r. odbyło się w gminie naszej poufne zebranie, na które zeszła się niemal cała wieś. Obecny był również naczelnik gminy i kierownik miejscowej szkoły. Na tem zebraniu omawiano politykę obecną stronnictw lewicowych i ich działalność. Zebrani oświadczyli się wszyscy za stronnictwem katolicko-ludowem i przystąpili zaraz do zorganizowania Koła S. K. L. Przewodniczącym wybrano naczelnika gminy tutejszej. Oby wszystkie gminy brały z naszej wsi przykład i zrozumiały, że ludu włościańskiego bronić potrafi jedynie S. K. L., które działa zawsze z czystem sumieniem i według myśli swych wyborców. **Ludwik Skowyra.**

KRONIKA.

MILJONÓWKA. Na ostatniem ciągnieniu miljonówki padła wygrana na Nr. 0,945.817.

KSIĄŻĘ BISKUP KRAKOWSKI ADAM STEFAN SAPIEHA wyjechał zaraz po świętach Wielkanocnych do Belgji, Anglji, Francji, a następnie na Kongres Eucharystyczny do Rzymu. W ubiegłym tygodniu, bawiąc w Belgji, złożył Książę Biskup wizytę kardynałowi Mercier. W rozmowie poruszono sprawę zacieśnienia stosunków pomiędzy katolikami polskimi i belgijskimi.

FUNDUSZ IM. PAPIEŻA DLA INWALIDÓW POLSKICH. Przed kilku dniami w gmachu szpitala dla inwalidów wojennych w Warszawie odbyła się akademja na cześć Ojca św., na której przedstawiono myśl utworzenia funduszu imienia Papieża Piusa XI dla polskich inwalidów wojennych. Kapelan szpitala, ksiądz Ugniewski, zakomunikował, że na zapoczątkowanie tego funduszu J. E. Kard. Kakowski złożył 300.000 Mk, a J. E. Biskup polowy Gall 100.000 Mk. Utworzono komitet, mający zbierać składki i decydować o rozporządzeniu tym funduszem. Postanowiono w imieniu zebranych na akademji gości i inwalidów wojennych wysłać do Ojca św. pismo z wyrazami hołdu i prośbą o błogosławieństwo.

KS. POSEŁ LUBELSKI prosi inwalidę Piotra Morońskiego i p. Antoninę Wojciechowską, by w. własnym ich interesie podali mu swoje adresy.

OLBRZYMIA KATASTROFA KOLEJOWA. W ubiegły czwartek wydarzyła się w Ropczycach wielka katastrofa kolejowa. Mianowicie o godz. 6 rano wśród gęstej mgły, pociąg transportowy, wiozący rekrutów, wpadł po przejeździe sygnału na stojący na stacji pociąg mieszany. Skutki zderzenia okazały się straszne. Wśród spiętrzonych gruzów wagonów rozlegały się jęki rannych i konających ofiar katastrofy. Jak zdołano ustalić, katastrofa pociągnęła za sobą śmierć 8 osób; ponadto z pod kruzów wydobyto 19 osób ciężko i około 60 lżej rannych. Natychmiast wyjechał na miejsce z Tarnowa pociąg ratowniczy, który przewiózł rannych do szpitala powszechnego w Tarnowie. Również z Dyrekcji krakowskiej wyjechała komisja, celem zbadania przyczyny i rozmiarów katastrofy. Uszkodzeniu uległy 2 parowozy i 16 wagonów. Pociąg transportowy wiózł około 1400 rekrutów z okolic Tomaszowa.

TRZY WYROKI ŚMIERCI W SĄDZIE WOJSKOWYM. Przed kilku dniami odbyła się w krakowskim sądzie wojskowym przy ul. Montelupich rozprawa przeciw szeregowcom: Janowi Cyranowi, lat 23, Karolowi Majcie, lat 22 i Janowi Chyżemu, lat 22, odbywającym służbę wojskową w zakładzie mundurowym w Bielsku, a oskarżonym o to, że w styczniu b. r. skradli z magazynu tamtejszego 12 prześcieradeł i 8 sienników, łącznej wartości 19.000 Mk. Kradzieży dopuścili się w ten sposób, że w nocy dostali się na dach magazynu i wyjęli dachówki, poczem otworem dostali się do magazynu. Po przeprowadzonej rozprawie, zapadł wyrok, skazujący wszystkich oskarżonych na mocy ustawy z dnia 1 sierpnia 1920 r., na karę śmierci przez rozstrzelanie. — Trybunał przedstawił skazanych do łaski Naczelnika państwa.

KARA ŚMIERCI. W środę 19 kwietnia stracony został przez rozstrzelanie urzędnik wojskowy Tadeusz Koszewski, skazany na karę śmierci za sprzeniewierzenie blisko pół miljona marek polskich pieniędzy skarbowych.

POŻAR FABRYKI. Donoszą ze Zwierzyńca koło Zamościa, że w nocy z 22 na 23 b. m. spłonęła tam fabryka giętych mebli, należąca do Zamojskiej spółki przemysłu drzewnego. — Schwytano żydka, który na chwilę przed wybuchem pożaru, około godz. 10 i pół wieczorem wymknął się z wnętrza fabryki przez jedyne wyjście, zostawione dla maszynisty. Aresztowano go, gdy z ubocza obserwował widok pożaru. Był to pracownik jednego z żydowskich tartaków, zajęty przedtem w dawnej fabryce mebli. Pożar trwał całą noc. Spłonęły zapasy gotowych wyrobów i materjały. Fabryka rozwijała się znakomicie i zatrudniała około 300 robotników. Żydzi nie tają swego zadowolenia.

KARA BOŻA. We wsi Strzelce, pow. Stopnica, zdarzył się niedawno następujący wypadek. Niedawno powrócił z Ameryki niejaki Antoni Górnicz, który tam stracił wiarę w Boga i po powrocie do kraju bluźnił z religji katolickiej. Mimo to wieś zbałamucona przez „thugutowców“ wybrała go sołtysem. I oto co się dzieje. Górnicz jako sołtys udał się po słup żelazny z tablicą do dawnego sołtysa, ażeby go postawić przed swoim domem. Przy przenoszeniu potknął się, słup uderzył go w głowę i na miejscu ducha wyzionął. Wypadek ten zrobił w okolicy ogromne wrażenie. Przy omawianiu tego wypadku zaznaczali wszyscy, że to widocznie kara Boża.

KATASTROFA W SOSNOWIECKIEJ KOPALNI WĘGLA. W ubiegłą sobotę, około południa, wydarzyła się w kopalni „Wiktor“ w Sosnowcu katastrofa, której ofiarą padło pięciu górników zabitych i czterech bardzo ciężko rannych. Przyczyną katastrofy było podobno nieostrożne obchodzenie się z materjałami wybuchowymi.

ZBRODNIA ŻYDOWSKA. „Głos Narodu“ podaje ciekawy wypadek, jaki się wydarzył w Bochni. Mieszkaniec tamtejszy, ostatnio sierżant szwoleżerów Laks, z pochodzenia żyd, przyjął niedawno wiarę chrześcijańską i otrzymał na chrzcie imię Czesław Zbigniew. Przejście z judaizmu na katolicyzm nie podobało się żydom, którzy w ubiegły czwartek wezwali Laksa telegraficznie do umierającej rzekomo matki. Po powrocie z Bochni Laks opowiedział na zapytania kolegów, zaniepokojonych jego chorobliwym wyglądem, że matkę zastał zdrową, natomiast żydzi miejscowi dopuścili się w stosunku do niego szeregu szalbierstw. Między innymi uśpiono go i usiłowano myciem usunąć znamię chrztu. W kilka godzin po tej rozmowie koledzy Laksa znaleźli go w pobliżu dworca nieżywego w pozycji klęczącej obok płota z nałożonym na szyji paskiem od bagnetu. Sekcja zwłok wykazała otrucie, a pasek nałożony został na szyję jedynie dla upozorowania samobójstwa. W Bochni panuje z tego powodu wielkie wzburzenie wśród ludności. Pogrzeb odbył się przy udziale całej ludności, a jest rzeczą charakterystyczną, że plakaty były zdzierane przez niewidzialną rękę.

ARESZTOWANIE ŚWIĘTOKRADCY. Policja aresztowała Piotra Niconaszko i Pawła Rachwała, oskarżonych o okradzenie kościołów w Gorlicach, tSarym Mieście i Miechniczu, gdzie zrabowali szereg przedmiotów kościelnych bardzo wielkiej nieraz wartości. Ostatnio okradli kościół i sprzedali precjoza z tego kościoła pewnemu złotnikowi krakowskiemu za 1.200 tysięcy marek. W chwili aresztowania stawili opór, wskutek czego policja zmuszona była do użycia broni.

BOMBA POD KOŚCIOŁEM. „Gazeta Codzienna“ donosi z Tarnopola, że przed paru dniami pod murami kościoła parafjalnego znaleziono bombę o wielkiej sile wybuchowej. Jakaś zbrodnicza ręka podłożyła zdaje się bombę w tym celu, aby ktoś przez nieuwagę spowodował wybuch. Śledztwo w toku.

LUD POLSKI W OBRONIE KOŚCIOŁA. „Kurjer lwowski“ podaje, że 18 b. m. polska ludność katolicka z Kamieńca Podolskiego stawiła czynny opór przeciw zarządzonej przez sowiety rekwizycji kosztowności i złotych sprzętów kościelnych. Tłumy publiczności nie dopuściły komisarzy bolszewickich do kościoła. Wobec groźnej postawy tłumów komisarze uciekli. W kilka godzin potem oddział kozaków sowieckich rozpędził tłum zebrany przed kościołem.

FABRYKA FAŁSZYWYCH DOKUMENTÓW DLA ŻYDÓW. Tajemnica, w jaki sposób tylu obcych żydów przebywa w Polsce jako jej obywatele, powoli się wyjaśnia. Niedawno przyłapano na fałszowaniu dokumentów osobistych rabina, obecnie znowu aresztowano we Lwowie adwokata Kormesa, który specjalnie zajmował się fabrykowaniem fałszywych dokumentów dla żydów. Pobierał on za tę „przysługę“ od uciekinierów z Rosji po 20.000 Mk. Kormes ma podobno filję swego „zakładu“ w Przemyślu. A wielu takich Kormesów pracuje w Polsce?

ZNISZCZENIE MOSTU KOLEJOWEGO. Most kolejowy nad Świcą między Bolechowem a Doliną runął onegdajszej nocy do rzeki, wskutek czego został przerwany ruch kolejowy na linji Stryj—Bolochów. Śledztwo ustaliło, że ma się tu do czynienia z akcją elementów wrogich państwu. Policja wykryła podłożone naboje ekrazytowe. Pięciu sprawców zamachu już aresztowano.

POMOC W WALCE Z TYFUSEM. Rząd francuski nadsłał do Rady ambasadorów 50.000 funtów szterlingów, przeznaczonych na walkę z tyfusem w Polsce.

LICZBA REPATRJANTÓW. Od czerwca 1921 roku do stycznia 1922 roku wróciło z Rosji sowieckiej do Polski 427.000 osób.

NIEZWYKŁY RACHUNEK. Pewien Francuz, staruszek-emeryt, od najmłodszych lat prowadził możliwie najściślejszy rachunek swoich wydatków. Rachunek prowadził od 18 roku życia, zapisując nawet najdrobniejsze wydatki, które później zliczył.

Według tych rachunków, w ciągu lat 59 wypalił 628.713 cygar, na co wydał 50.895 franków. W tymże też czasie zużył 86 par spodni, płacąc za nie 2314 fr. 25 centymów, 75 surdutów i kamizelek za 3954 fr., 63 pary butów, kosztem 1653 fr. 75 cent. Bielizny zużył 320 garniturów, kołnierzyków 753, za 1329 fr. 75 cent. Tramwaje i omnibusy kosztowały go 2324 fr. 50 cent. Piwa wypił 28875 szklanek, wódki kieliszków 40303 i to kosztowało go 20640 fr. Z tej sumy 6224 fr. wydał na napiwki. Z cyfr przytoczonych można nabrać wyobrażenia o sumach, jakie tworzą się przy drobnych wydatkach na życie i przyjemności codzienne.

PASTERZ W AEROPLANIE. Jeden z farmerów australijskich, używa samolotów do pilnowania swych trzód. Stado jego owiec wynosi 25.000 sztuk. Za jego przykładem kilku innych farmerów zamówiło sobie samoloty, dotychczas bowiem do objazdów używali samochodów, które miały do pokonania zbyt wielkie trudności, jakie przedstawia teren australijski. — Przedewszystkiem drogi są tam kręte i złe bite, a ziemia rozmokła od ciągłych opadów atmosferycznych, utrudnia dostęp automobilom. W tych warunkach automobil często się psuje, pociągając za sobą koszta naprawy. Samolot obracając się w wolnych powietrznych przestrzeniach zaoszczędza w dodatku czas i zadowolony farmer pasie swe owieczki, spoglądając z poza chmur, czy nie czyha na jego dobytek jakiś drapieżca australijski. — Wzór godny naśladownictwa, ale — jak dla kogo?

MIĘDZYNARODOWE MIASTO. Świeżo ukończony rozbiór danych, osiągniętych podczas spisu ludności Stanów Zjednoczonych w 1920 roku, wykazuje, że Miasto Nowy Jork liczy 4.294.629 mieszkańców pochodzenia cudzoziemskiego, a tylko 1,164.834 Amerykanów rodowitych. W Nowym Jorku mieszka np. 994.556 żydów, nazywających się tam Rosjanami, t. j. prawie tylu, ilu mieszkańców liczy cała Warszawa; Włochów liczy Nowy Jark 802.893, t. j. więcej o 100.000 niż cała ludność Neapolu. Następnie idą Irlandczycy, posiadający nad Hudsonem 637.744 przedstawicieli swej rasy, dalej Niemcy, których znajduje się tam 593.000; wreszcie Polacy, Słowianie południowi, Austrjacy i t. d., których Nowy Jork posiada po kilkaset tysięcy.

WYPADEK AUTOMOBILOWY KRÓLA SZWEDZKIEGO. Automobil króla szwedzkie-

go zetknął się na szosie w czasie jazdy w Alpach szwajcarskich z innym samochodem. Król odniósł kontuzję lewego boku, szambelan królewski odniósł ciężkie rany.

ELDORADO KOBIET. Istnieją jeszcze w dobie obecnej ludy, u których kobieta dzierży berło rządów w swych drobnych dłoniach. Do takich należy lud, żyjący dziko w górach Sumatry; jest to 320 tysięcy dusz, wyznania mahometańskiego. W państwie tem panuje niepodzielne władztwo kobiet: tak na czele rodziny jak państwa stoi niewiasta. Do niej należą prawie wszystkie grunta ziemskie. W jej ręku spoczywa uprawa ziemi, handel i przemysł. Całem życiem rodzinnem kieruje kobieta. Po śmierci matki władzę dziedziczy najstarsza córka. Kobieta poza sprawami państwowemi zajmuje się również skrzętnie gospodarstwem domowem, a nawet robotami ręcznemi, haftem i t. d. Co się tyczy zaś pana i władcy, męża i ojca rodziny, to wiedzie on żywot leniwy, zabawia się polowaniem, spacerami i t. d. Zajmujący się cywilizowaniem tego ludu misjonarze ojcowie Kapucyni dokładają wszelkich starań, aby uzdrowić te anormalne stosunki i dopomódz do wyemancypowania mężczyzn.

JAPONJA ZBOGACIŁA SIĘ NA WOJNIE. Ogólny majątek narodowy Japonji, według raportu przygotowanego dla Sekretarjatu Ligi Narodów, wynosi 86,077.000.000 yen, czyli 32 biljony i 38 miljonów dolarów.

Od czasu wojny światowej majątek Japonji wzrósł o 64 biljony, gdyż przed wojną wynosił tylko 32 biljony. Majątek rodziny cesarskiej, którego nigdy dotąd nie ogłaszano, wynosi 346 miljonów yen, t. j. 173 miljony dolarów.

SĄ I TACY NA ŚWIECIE. Na jednej z wysp indyjskich robotnikami są przeważnie murzyni, których ideałem jest zarabiać tylko tyle, ile potrzebują. W tamtejszej rafinerji naftowej placa robotnika wynosi 1 guldena dziennie, a ponieważ suma ta znacznie przewyższa wydatek dzienny murzyna, robotnicy zgłosili się do fabryk, oświadczając, że będą pracowali tylko cztery dni w tygodniu, bo resztę tygodnia spędzić muszą na wydawanie zbytecznych pieniędzy.

TRZĘSIENIE ZIEMI W JAPONJI. Miasto Tokio zostało 26 b. m. rano po wybuchu wulkanu 10 mil od miasta oddalonego dotknięte gwałtownem trzęsieniem ziemi, które trwało 15 minut. Wielu zpośród mieszkańców straciło życie. Gmach ambasady amerykańskiej został uszkodzony. Trzęsienie ziemi uczyniło również ogromne spustoszenie w Jokohamie. Cała dzielnica chińska została tam zniszczona, wodociągi zasypane, połączenie telegraficzne i telefoniczne przerwane.

CZY KOBIETY MOGĄ PALIĆ? Wielu specjalistów-doktorów zajmuje się tem pytaniem i obecnie w Ameryce odkryto, że palenie szkodzi bardzo delikatnemu organizmowi kobiety, w 23 lub 24 wieku życia tracą swoją piękność, twarz ma wyraz niewyspania i zmęczenia, oczy mętnieją. Ponieważ kobiety nie umieją zachować miary i jeśli palą, to palą namiętnie, wskutek czego tracą apetyt i sen, niszczą nerwy, a cera żółknieje! Dlatego kobiety nie powinny palić!

DZWONY Z PORCELANY. Z Drezna donoszą, że miśnijska fabryka porcelany, po długim szeregu prób, przystąpiła do fabrykacji dzwonów kościelnych z porcelany. Kościół miejski w Miśnii (Meissen) otrzyma latem br. harmonję takich dzwonów, złożona ze sztuk 60. Największy z tych dzwonów ma 70 cm. wysokości i mierzy 50 cm. w średnicy. Powierzchnia dzwonów przybrana jest artystycznemi płaskorzeźbami, wykonanemi wedle projektów znanego ceramika prof. Boernera.

Drobne porady gospodarskie

LECZENIE NAGWOŹDŻENIA U KONIA.

Objawy: Nagle w drodze powstaje kulawizna. Stąpanie na końcu kopyta.

Przyczyny: Nastąpienie na gwóźdź.

Leczenie: Konia wraz z gwoździem utkniętym w podeszwie zaprowadzić natychmiast do kowala. Wymyć podeszwę dokładnie wodą, następnie wyjąć gwóźdź, którym po rozżarzeniu do czerwoności wypalić należy ranę jak najgłębiej. Otwór w podeszwie wytworzony gwoździem rozszerzyć nożem kopytowem, zalać jodyną, zasypać proszkiem (jodoformem i t. p.), następnie zatamponować płatkiem gazy. Na to nałożyć waty, juty i przykryć skórą, podtrzymując ją przy pomocy prętów założonych pod podkowę lub blachą. Jeśli koń nie kuleje, można go używać po takim opatrunku do roboty.

Krwawienia po wyciągnięciu gwoździa nie obawiać się. Wzmagania się kulawizny po założeniu opatrunku wskazuje na proces ropny; konieczną jest zatem operacja.

Nagwoździenie rowków wsporowych obok strzałki i w koniec strzałki są bardzo niebezpieczne i wskazaną jest pomoc lekarska.

Dr. Michelini.

PRZELATYWANIE KUR PRZEZ OGRODZENIE.

Można temu łatwo przeszkodzić, przeciągając na wysokość dłoni ponad płot tak cienki drut ażeby go kury nie spostrzegły. Ponieważ kury mają zwyczaj wypoczywania na ogrodzeniu, zanim na drugą stronę przefruną, zatrzymywane ową niewidzialną przeszkodą — wyrzekają się wkrótce prób wyswobodzenia.

JAK NIEMIŁY ZAPACH Z KOZIEGO MLEKA USUNĄĆ?

Jeśli kozie mleko posiada niemiły zapach, jest to w pierwszym rzędzie winą właściciela. Mleko nie będzie się niczem różnić od krowiego, jeśli koza dostanie niezepsutą karmę, suchą słomę na ściółkę i przebywać będzie w czystej przewiewnej stajni. Dokładne czesanie i zmywanie zwierzęcia codzień jest przedewszystkiem wskazane.

JAK MLEKO PIĆ NALEŻY.

Dlaczego tak zdrowy pokarm jak mleko nie każdemu służy — szukać należy powodu w nieumiejętnem jego spożywaniu. Na podstawie naukowych badań stwierdzono, że mleko pić należy w pewnych odstępach czasu bardzo małymi łykami, albowiem w połączeniu z sokami żołądkowymi zamienia się zaraz w grudki sera, które bardzo trudno strawić przychodzi.

JAK SPORZĄDZIĆ NIEPRZEMAKALNY MATERJAŁ?

Materjał na ten cel przeznaczony zanurzyć dokładnie we wrzącym płynie, sporządzonym z 13 litrów wody deszczowej i 150 gr. białego mydła — powtórzyć bezpośrednio kąpiel w roztworze 180 gr. ałunu i 11 litrów ciepłej wody i rozwiesić dla wysuszenia.

Obydwa płyny użyte być mają w stanie wrzącym.

„Rolnik“.

Humor i satyra.

NIESPRAWIEDLIWY NAUCZYCIEL.

Józio żali się przed ojcem:

— Proszę taty, czy nauczyciel ma prawo karać mnie za coś, czego wcale nie zrobiłem?

— Oczywiście, że takiego prawa niema, mój synu.

— Bo właśnie dziś mnie ukarał za to, że nie zrobiłem zadania rachunkowego.

Giełda pieniężna

z dnia 30 kwietnia:

Dolary 3.900, marki niemieckie 15, franki 355, korony austr. 0,50.

Składki.

Sowa Michał, Nowosielce 1000 Mk. — **Zofja Śniegocka**, Korzenna 1000 Mk. — **Ks. Stanisław Pękala**, Grębów 1000 Mk.

Odpowiedzi Redakcji.

Aniela Szybowiczówna. Z. Prosimy bardzo napisać. — **Szymonik Józef** w N. Podanie o koncesję na majstra ciesielskiego wnieść do Okręgowej Dyrekcji Robót publicznych Kraków, Rynek główny, Krzysztofory l. p. Dołączyć wszystkie dowody uzdolnienia, wyzwolenia, świadectwa szkolne i metrykę urodzenia. — **Fr. Garlicki, Pojawie.** Podanie skierowane do Okręgowej Policji Państwowej, Kraków, ul. Siemiradzkiego, która przydziela posady na prowincji. Posady w Krakowie daje Komenda Policji Państwowej, Kraków, ul. Krupnicza. — **Józef Paduiski, Tarnów.** Informacji szczegółowej w tej sprawie udzieli Panu Dyrekcja Szkoły leśniczej w Bolechowie p. 1 (albo Dyrekcja wyższej Szkoły leśniczej Poznań, Lwów). Napisać tam list z marką na odpowiedź. — **Józef Karolczak, Grodziec.** Szczegółów nie wiemy. Napisać do D. O. K. Kraków, Sąd wojskowy. Gdyby to było z waszej rodziny, toby uwiadomiono już waszą gminę. Jeśli żadne papiery nie przyszły, to jest to zapewne z innych stron, choć to samo nazwisko. — **Stefan Rachwał.** Będzie. **Józef Piękny, Twarnoszyn.** Napisać do SS. Miłosierdzia, Kraków, ul. Warszawska l. 8. **Fałat Jan w Chłopach.** Odpowiedź listem. **Stanisław Bednarski.** Dom parafjalny powinien być naprawiony przez Komitet parafjalny. Użytkowiec, t. znaczy ten, co budynku używa, winien z własnej kieszeni pokrywać drobniejsze poprawki. — **Józef Serafin.** Dziękujemy. Ostatni nie nadaje się do druku. Dwa pierwsze zamieszczamy. — **J. Macków, Roźniatów.** „Przewodnik katolicki“ Poznań, Aleja Marcinkowskiego 22. „Głosy katolickie“, Kraków, Kopernika 26, „Rycerz Niepokalanej“, Kraków, OO. Franciszkanie. — **Stanisław Kudłacz, Dobra.** Odpowiemy listownie, skoro zaciągniemy odpowiednich informacji. — **Jan Palkij. Bosina dolna.** Nie nadaje się do druku. Szkoda było papieru na takie pisanie. — **Jan Gawron, Borowa.** Będzie, ale dużo skrócone. — **Jan Kosiński, Rejowiec.** Musimy skrócić, bo brak miejsca na osobne opisywanie lokalnych stosunków. — **Fr. Sroka, Skomielna Biała.** Dziękujemy, rachunek wyrównany.

Odpowiedzi Administracji.

Józef Rylewicz, Łoniowy. Gazetę wysyłamy co tydzień. — **Ks. Proboszcz**, Zbuczyn. Od 1 kwietnia b. r. wysyłamy 2 egz. co tydzień. — Kto z Bladolin Szlacheckich wysłał czekiem 14 października 1921 r. 260 Mk. bez nazwiska. Kalendarze na rok b. wyczerpane.

Redaktor naczelny: Ks. Franciszek Mirek. Odpow. redaktor: Adam Seweryn. — Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud katolicki“ Stow. zarej. Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.